

## PIĘĆ KUREK

---

W GOSPODARSTWIE JEST PODWÓRZE,  
 MAŁE, ŚREDNIE, CZĘSTO DUŻE  
 OD ŚWITANIA AŻ DO ZMROKU  
 WIELE DZIEJE SIĘ TU WOKÓŁ.  
 ZGIEŁK I RWETES – JAZGOT PTASI  
 SŁOŃCE WSZCZYNA, SŁOŃCE GASI.

BYŁA SOBIE RAZ ZAGRODA,  
 GDZIE? NA MAPIE SZUKAĆ SZKODA  
 DOŚĆ, ŻE W CAŁEJ OKOLICY  
 ZNALI WSZYSCY JĄ ROLNICY.  
 PRYM W NIM WIODŁA KUR RODZINA  
 I TU BAJKA SIĘ ZACZYNA.  
 KUREK BYŁO PIĘĆ NIE WIĘCEJ  
 KAŻDA W PTASICH PIÓR SUKIENICE:  
 PIERWSZA ŻÓŁTE PIÓRKA MIAŁA,  
 DRUGA W BIAŁYCH – WCIAŻ JE PRAŁA,  
 TRZECIA RDZAWE MA ODZIENIE,  
 CZWARTA SZARE UPIERZENIE  
 NO I PIĄTA GDZIEŚ PO KĄTACH  
 W CZARNYCH PIÓRKACH WCIAŻ SIĘ PLAŁA.  
 CHOĆ RÓŻNIŁY SIĘ.. NA CO DZIEŃ  
 ŻYŁY KURY Z SOBĄ W ZGODZIE  
 I GOSPODARZ – CHŁOP ROZUMNY  
 TEŻ BYŁ Z TEGO STADKA DUMNY –  
 NIOSŁY JAJKA MU A PRZECIEŻ  
 TO ZADANIE KUR NA ŚWIECIE.  
 LECZ, ŻE CZĘSTO TAK SIĘ ZDARZA  
 CHCIAŁ INWENTARZ CHŁOP POMNAŻAĆ  
 A POZA TYM MU CO RANO  
 BRAK KOGUTA WYTYKANO  
 - BEZ KOGUTA? NIE ZAGRODA!  
 SZKODA TU ZAGLĄDAĆ.. SZKODA!  
 SŁUCHAŁ UWAG JĘSZCZE WIELE  
 I POJECHAŁ RAZ W NIEDZIEŁĘ  
 HEN NA JARMARK DO KÓRNIKA,  
 BY ZAKUPIĆ KOGUCIKA.  
 ŚLICZNY KOGUT BYŁ W ISTOCIE  
 ŚMIAŁO SIADAĆ MÓGŁ NA PŁOCIE  
 I GŁOSIĆ, ŻE SŁONKO WSTAŁO  
 LECZ MU JAKOŚ SIĘ NIE CHCIAŁO.  
 MYŚLAŁ, ŻE DZIĘKI URODZIE  
 PRZYJDZIE ŻYĆ MU TU W WYGODZIE.  
 MINAŁ TYDZIEŃ, DRUGI MIJAŁ  
 LOS KOGUCIKOWI SPRZYJAŁ  
 SPAŁ NA ŻERDZI, ZIARNO DZIOBAŁ  
 MIJAŁA ZA DOBĄ, DOBA.  
 KURKI NIEPRZYZWYCZAJONE  
 CHADZAŁY WE WŁASNĄ STRONĘ  
 JAJEK CHŁOPU PRZYBYWAŁO  
 NIC ZŁEGO SIĘ WIĘC NIE DZIAŁO.  
 LECZ JEST UJMĄ DLA KURNIKA  
 GDY KOGUT PRACY UNIKA,  
 ROZGNIEWAŁY SIĘ WIĘC KURY  
 NA KOGUTA GDACZĄ Z GÓRY

ABY ZABRAŁ SIĘ DO PRACY  
A ŚWIT PIĘKNY WNET ZOBACZY.  
RAD, NIERAD KOGUCIK CHOŻY  
Z PIĘKNYCH PIÓR OGON UŁOŻYŁ  
I NAZAJUTRZ WRAZ Z ŚWITANIEM  
GŁOŚNE WYKONYWAŁ PIANIE,  
LECZ ZACHOWAŁ W SWOJEJ GŁOWIE,  
ŻE MU KAŻDA Z KUR ODPOWIE,  
KAŻDA Z NICH SZYBKO ZOBACZY  
CO TEŻ GNIEW KOGUTA ZNACZY.  
PLAN OBMYŚLIŁ W SWOJEJ GŁOWIE  
O NIM TERAZ SZYBKO POWIEM..  
Z KAŻDĄ MIESZKANKĄ KURNIKA  
KOGUCIK NA CHWILKĘ ZNIKAŁ  
I W MOMENCIE SAM NA SAM  
CZUŁĄ STRUNĘ TRĄCAŁ DAM,  
MÓWIĄC, ŻE ICH PIĘKNO PRZECIE  
SPRAWIA, ŻE SĄ PIERWSZE W ŚWIECIE.  
A NAZAJUTRZ KAŻDA KURKA  
W DODATKOWE ROSŁA PIÓRKA.  
NA PODWÓRKU ZAMIESZANIE,  
KUR ODBYWA SIĘ SKUBANIE,  
DZIUBIĄ SIĘ TAK PRZEOKROPNIE,  
ŻE AŻ ROLNIK STANAŁ W OKNIE  
- KO KO KO, - ZAGŁUSZA WSZYSTKO  
ROŚNIE W MIG POBOJOWISKO,  
KOGUT SIĘ POD PŁOTEM ŚMIEJE  
CIESZY GO TO CO SIĘ DZIEJE  
I PLANUJE – TYM SPOSOBEM  
BEZKARNYM BĘDĘ NIEROBEM,  
ŁATWO KUROM MIESZAĆ W GŁOWIE  
TEJ COŚ POWIEM, TAMTEJ POWIEM..  
GDY SIĘ BĘDĄ BIĆ – „SKORZYSTAM  
SPRAWA TÓ DOŚĆ OCZYWISTA.  
ZAWSZE KTÓRAŚ ZA MNĄ STANIE  
DOŚĆ Z WSTAWANIEM, RANNYM PIANIEM”.  
PRZELICZYŁO SIĘ PTASZYSKO,  
ROLNIK BOWIEM SŁYSZAŁ WSZYSTKO  
ROZGARZAŁ PIEC I W GARNKU WODĘ  
SPOCZAŁ W ZUPIE KUR W „NAGRODĘ”  
ZNÓW PANOWAŁ ŁAD ZAGRODZIE  
I OD ŚWIĘTA I NA CO DZIEŃ.  
NIE CHCIAŁ WIĘCEJ NIKT KOGUTA  
TAMTEGO ZGUBIŁA BUTA  
I LENISTWO, MNÓSTWO PYCHY -  
CHOĆ BYŁ Z NIEGO PTAK NIELICHY  
NIE PRZEWIDZIAŁ SWEJ PRZYSZŁOŚCI  
A W TEJ SPRAWIEDLIWOŚĆ GOŚCI.

Kasia Sz.